

ZOFIA WĄSOWICZ

ur. 1931; Brześć



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, relacje polsko-żydowskie, Żydzi, ulica Unicka, ulica Lubartowska

Sąsiedzi żydowscy na Unickiej

Bardzo dużo Żydów znałam, bo przez rok mieszkałam na ulicy Unickiej i nad nami mieszkali Żydzi. Mieszkała dentystka, która nam bardzo często przynosiła macę, no i na vis-à-vis był ten jeszybot. To tam wchodziłam na parkan i tam z dziećmi patrzyłam czasami na te modlitwy żydowskie. No i widziałam pogrzeby żydowskie, szły płaczki. Pamiętam, że oni nie nieśli tego zmarłego tylko tak jakby on siedział. To pamiętam i te płaczki takie mocno zawodzące. Tylko tyle, że przechodzili przez ulicę i szły tam te konduktu na kirkut.

Nawet nie wiem, gdzie pracowała [nasza sąsiadka]. Tylko wiem, że przychodziła często do mojej mamy i pamiętam tą macę, bo to jadłam. Smakowała mi ta maca. O tej krwi [chrześcijańskiej] to przecież bzdury według mnie. Tak, słyszałam takie coś, ale przecież na ulicy Lubartowskiej to było bardzo dużo Żydów i bardzo dużo tych sklepów żydowskich. Ja tam z tymi dziećmi żydowskimi się bawiłam, ale żebym powiedziała, kto się jak nazywał, to nie. Pamiętam jeszcze tych Żydków z tymi pejsami. Ale ileż ja miałam wtedy, jeszcze do szkoły nie chodziłam. Akurat siódmy rok zaczynałam, [gdy] z ulicy Unickiej przeprowadziliśmy się na Lipową. Fragmenty takie pamiętam. Pamiętam, że wchodziłam na ten płot i zaglądałam tam. Na podwórku bawiliśmy się w chowanego. To trudno było, żeby nie bawić się z nimi, bo przecież tam mnóstwo było, większość to była Żydów na ulicy Lubartowskiej. Ale żadnych bójek albo jakichś nieporozumień to nie pamiętam. Raczej były bardzo dobre stosunki mojej mamy z tą właśnie dentystką Żydówką.

[W jeszowie] Tylko widziałam tam ludzi, tych Żydów kiwających i modlących się w środku, tylko przez okno [patrzyłam], to niewiele się zobaczyło. Tylko słycać było te modlitwy. To był następny budynek. Ten, co teraz jest oddany, a przed tym budynkiem stał 3-piętrowy budynek i myśmy mieszkali w tym budynku. Że tam był ten Szpital Żydowski, to wiem, ale to było dalej. Ja tylko na podwórku byłam, dalej

nigdzie nie chodziłam, mama z okna patrzyła. Bo żeśmy wtedy mieszkali na parterze, a ja miałam ile – 6 lat.

Cebulę pamiętam. Od tych właśnie Żydów, to oni bardzo dużo jedli cebuli. [Zapach] smażonej cebuli. To pamiętam. Ale nic więcej.

Pamiętam tylko później getto, to już wyraźnie, bo to już byłam starsza. Ale przecież tam nie chodziłam. Było tam mniej więcej jak Kowalska i Podzamcze, bo przechodziłam z rodzicami. Jak szłam ulicą Unicką czasami, to tak z daleka tylko to widziałam, że tam jest getto.

Data i miejsce nagrania	2007-07-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"